

## **Gazetka Publicznego Gimnazjum w Pajęcznie**

### **Drodzy Czytelnicy!**

Nadszedł czerwiec. To już ostatni miesiąc naszej nauki, ciężkiej pracy. Niedługo będziemy mogli cieszyć się upalnym latem, wolnym czasem, spotkaniami z przyjaciółmi, a przede wszystkim wypoczynkiem.

28 czerwca- my, trzecioklasiści, pożegnamy Was i szkołę z radością, ale i smutkiem, życząc udanych, bezpiecznych wakacji i dalszych sukcesów szkolnych, a tymczasem...

Tymczasem to ostatni w tym roku numer szkolnej gazetki „Szpila”. Mamy nadzieję, że zawarte w niej artykuły umiłą Wam ostatnie dni w szkole. Coś śmiesznego, coś poważnego, coś mądrego, coś życiowego- każdy znajdzie coś dla siebie.

Tym numerem gazetki żegnamy się z Czytelnikami, dziękując za współpracę i życząc wielu dobrych chwil w kolejnym roku szkolnym.

Życzymy Wszystkim Wszystkiego Najlepszego,  
a na razie  
miłego czytania!

**Redaktor Naczelna**  
**Daria Hałaczkiwicz**  
oraz cały zespół redakcyjny

## ***My, trzecioklasiści, pracujący w redakcji gazetki „Szpila”,***

spędziliśmy w niej naprawdę miłe chwile. Spędziliśmy w tej szkole trzy lata, których na pewno nikt z nas nie zapomni.

Przyjemnie pracowało się w „Szpili”. Świetny zespół redakcyjny, miła atmosfera oraz opiekunowie.

Mamy nadzieję, że gazetka dalej będzie funkcjonować tak dobrze jak przez te wszystkie lata, a wy chętnie będziecie ją czytać.

Życzymy młodszym redaktorom, aby robili jeszcze większe postępy i żeby dalej pisali tak świetne i interesujące artykuły.

## **POŻEGNANIE**

Drodzy Czytelnicy, niedługo opuszczamy szkołę. Klasa trzecia, zakończenie roku i my- absolwentki.

Chciałybyśmy podziękować Nauczycielom za trzy cudownie spędzone lata. Chociaż jeszcze rok temu marzyliśmy, żeby opuścić te mury, dziś jest nam smutno i żal...

Wielu z nas zdało sobie sprawę z tego, że są to ostatnie dni, które spędzimy w tym gronie. Dlatego też kierujemy jeszcze specjalne podziękowania do wszystkich tych, którzy byli nam wsparciem. Jesteśmy przekonane, że dzień rozdania świadectw będzie dla nas dniem pożegnań i początkiem tęsknoty za trzema wspólnie spędzonymi latami w gimnazjum.



Dziękujemy Wam, Kochani !  
Życzymy zdrowych i szalonych wakacji !  
Joanna Moryń i Wiktoria Cytarzyńska

# Tarantulla

W dzisiejszym numerze zamierzam poruszyć temat niezwykle ważny w obecnym świecie zdominowanym przez mass media. Czy wygląd jest tak bardzo ważny przy doborze przyjaciół? Czy jest on wyznacznikiem cech charakteru? Po czym poznać prawdziwego przyjaciela? Na te pytania po-

wiedzieć.

Zapewne pamiętasz pierwszą osobę poznaną w czasie nauki w gimnazjum. Czy jednak się zastanawiałeś, dlaczego akurat to ta osoba sprawiła, że zdecydowałeś się na odwagę, żeby do niej podejść, dokładnie się jej przyjrzałeś. Szczególnie

ważne jest w kontakcie z nieznanym pierwsze wrażenie, bo to ono sprawia, że chcesz bliżej tę osobę poznać. Estetyka jest niezwykle ważna w nawiązywaniu więzi międzyludzkich. Nieprzyjemny zapach czy brak higieny osobistej



staram się w mojej pracy odpo-

mogą sprawić, że potencjalny rozmówca zrezygnuje ze znajo-

mości.

Moim zdaniem ubiór może wiele powiedzieć o człowieku. Dzięki temu łatwo jest określić zainteresowania czy rodzaj grupy społecznej, do jakiej należy dana osoba. Dzięki tym informacjom mniej więcej można stwierdzić, czy warto jest nawiązywać z nią rozmowę (osoby o sprzecznych przekonaniach i gustach mogą źle reagować na siebie wzajemnie). Na wygląd składa się również sposób poruszania się i ogólne odnajdywanie się w grupie. W tej pracy pragnę podzielić społeczność ludzką na dwa sposoby: osoby egocentryczne (zapatrzony w siebie, dostrzegający przeważnie tylko własne problemy) i altruistyczne (myślące o innych, troskliwe) oraz ekstrawertyk (osoba otwarta towarzyska) i introwertyk (osoba skryta, nieśmiała). Przeważnie dwa przeciwieństwa są swoim dopełnieniem i to właśnie one najlepiej się ro-

zumieją.

Ostatnie pytanie, z jakim będę się musiała uporać, jest jednym z tego rodzaju pytań, na które trudno znaleźć właściwą odpowiedź. Prawdziwego przyjaciela nie można poznać po wyglądzie. Prawdziwy przyjaciel znosi każde dziwactwo i z uwagą wysłucha każdej troski. Jest szczery a zarazem miły. Zawsze służy dobrą radą i nie opuszcza w potrzebie. Potrafi wybaczyć wszystko i odrzucić w niepamięć złe chwile. Rozśmiesz, gdy w życie się „wywróci do góry nogami”.

Synonimem ideału, o którym często zapominamy, jest kłamstwo. Ważne jest, by dobrze umieć oddzielić rzeczywistość od wyobraźni. Dążenie do ideału jest bezsensowne. Ideały są jak gwiazdy na niebie-każdy do nich dąży, lecz nikt nie może ich osiąść.

Marta Bednarska

## To co ważne, najważniejsze! Rok Juliana Tuwima

Uchwałą Sejmu z 7 grudnia 2012 rok 2013 ogłoszony został Rokiem Juliana Tuwima w 60 rocznicę śmierci poety/ zm. 27.12.1953r./.

Był autorem wodewili, skeczy, librett operetkowych i tekstów piosenek. To jeden z najpopularniejszych poetów dwudziestolecia międzywojennego. Tłumacz poezji rosyjskiej, francuskiej, niemieckiej oraz łaciny. Podpisywał się ponad czterdziestoma pseudonimami m.in. Oldlen, Tuvim, Frenik, Wim.

Czy wiesz, że:

- Julian Tuwim to kolejny po Janie Brzechwie poeta, którego wiersze stanowią klasykę polskiej literatury dziecięcej. Tuwima poezja dla dzieci jest napisana językiem dowcipnym, utwory przedstawiają jakiś fragment rzeczywistości, wiele z wierszyków ma ukryty morał lub przesłanie. Julian Tuwim to poeta wyróżniany i nagradzany.
- Julian Tuwim w swojej twórczości wykazywał się niezwykle poczuć humoru, satyrycznym i dowcipnym ujmowaniem rzeczywistości. Ale humor i satyrę można znaleźć nie tylko w jego wierszach. Obie te cechy równie mocno dawały się zauważyć w codziennych relacjach poety z ludźmi. Świadczą o



tym historie, jakie wspominają osoby znające poetę:

- Ilja Erenburg wspomina, że śledzący go tajniacy, kiedy zobaczyli stojącego przy nim Tuwima, zapomnieli z wrażenia o obowiązkach służbowych i, zamiast się ukrywać, zaczęli po prostu iść obok poety.
- Monika Żeromska wspomina, jak z Julianem Tuwimem i Antonim Słonimskim wyrzucali sobie żartobliwie, że są strasznymi skąpcami. Kiedy we troje szli do kawiarni, ona i Słonimski objadali się wszystkim, co było najdroższe, po czym infor-

mowali Tuwima, że nie mają czym zapłacić. Przy kolejnej wizycie, już przy pierwszej kawie Tuwim powiedział kelnerowi, by zażądał od nich zapłaty, bo to złodzieje, którzy jedzą, piją i nie płacą. Julian Tuwim podobno mówił paniom z towarzystwa: „Żałuję, że nie poznałem pani dwadzieścia kilo wcześniej”.

### **Tuwim dla dzieci!**

Takie postacie jak Murzynek Bambo, Zosia Samosia, perypetie Grzesia z dziurawym workiem czy kłopoty Słonia Trąbalskiego z pamięcią pozostają na długo w sercach każdego, kto w dzieciństwie czytał wiersze Juliana Tuwima. Dzięki wielu niesamowitym przygodom opisanym w wierszykach dzieci oraz ich rodzice mogą odbyć cudowną podróż do krainy fantazji i przeżyć niezwykle przygody. Piękne wiersze, które napisał Julian Tuwim pobudzą wyobraźnię każdego dziecka.

### **Cytujemy Tuwima:**

Jak to z wielkimi poetami bywa, często wypowiadamy stworzone przez nich frazy i powiedzonka, nie wiedząc nawet, że ich cytujemy. Prawidłowość ta dotyczy także Juliana Tuwima. Oto kilka cytatów, które na zawsze wrosły w naszą mowę:

*„Miłość ci wszystko wybaczy”,* tytuł największego przeboju Hanki Ordonówny cytujemy wielokrotnie, gdy chcemy zażartować z wielkiej i niemającej granic miłości, która wszystko wybacza, a której tak naprawdę nie znamy.

*„...Niech prawo zawsze prawo znaczy, a sprawiedliwość, sprawiedliwość”* - to cytat, który przypominamy sobie zawsze wtedy, gdy razi nas fałsz i nieprawdziwość wypowiedzianych przez kogoś słów, słów ważnych i znaczących, których znaczenie powinno zostać czytelne i czyste.

*„Nie pożądam żony bliźniego swego nadaremno”,* tę frywolną myśl lubimy powtarzać, pod warunkiem, że to o czym mówi, nie dotyczy nas samych.

*„Żyj tak, aby twoim znajomym zrobiło się nudno, gdy umrzesz”,* no cóż, dobry cytat na kartkę urodzinową.

*„Błogosławiony ten, co nie mając nic do powiedzenia, nie obleka tego faktu w słowa”* - ta myśl powinna przyświecać nam

wszystkim a zwłaszcza politykom.

*„Marzenia kobiety, mieć stopę wąziutką i żyć na szerokiej”,* nic dodać nic ująć, ciekawe tylko, skąd poeta tak dobrze znał marzenia płci pięknej.

*„Tragedia, zakochać się w twarzy, a ożenić się z całą dziewczyną”,* nic tylko odpowiedzieć: „Widziały gały, co brały”.

*„Kupić wszystkie charaktery za tyle, ile są naprawdę warte, a sprzedać za tyle, ile się cenią. Co za fortuna”* -ta przewrotna myśl przypomina o tym, by obiektywnie oceniać swoje wady i zalety.

*„Twarz, to co wyrosło dookoła nosa”* - to przykład oryginalnego i dowcipnego u Tuwima sposobu definiowania rzeczywistości.

*„Para, woda w natchnieniu”,* kolejna jakże oryginalna i celna definicja.

*„Plan, coś co potem wygląda absolutnie inaczej”,* warto zapamiętać ten cytat, by pokrzepić się nim w odpowiedniej chwili.

*„Rodzynka, stroskane winogrono”,* tylko Tuwim mógł wymyślić coś takiego.

Opr. Katarzyna Lancman  
& Klaudia Dźbik

## Z ostatniej chwili!

**Marta Bednarska zdobyła I miejsce w konkursie poetyckim „Dla Ciebie Tato”!** Gratulujemy Laureatce!

Miło nam zawiadomić szkolną społeczność o sukcesie naszej redakcyjnej koleżanki Marty Bednarskiej w konkursie poetyckim. Konkurs zorganizowany został przez: **Stowarzyszenie Komitet Dziecka, Pałac Młodzieży im. J. Tuwima oraz Zespół Szkół Integracyjnych nr 1 w Łodzi pod patronatem Łódzkiego Kuratora Oświaty.**

A oto nagrodzony wiersz:

**„Ojciec”**

Beztrąsko płynę przez życie,  
Przez tę tęczową krainę,  
Otoczony twą miłością,  
Nigdy nie zginę.  
Tyś mą opoką i chlubą,  
Tyś nie opatrzył mnie zgubą.

Dziękuję ci za to,  
Żeś ojcem był nie tylko,  
Lecz nim zanadto,  
Że potrafiłeś,

Wybaczyć,  
nawet jeśli nie przepraszałem,  
Słuchać,  
mimo iż ja nie słuchałem,  
Pomagać,  
choć o pomoc nie prosiłem  
A nie raz przebaczałeś,  
choć na przebaczenie nie zasłu-  
gałem,  
Rozdawać,  
choć miałeś puste kieszenie,

Cierpieć,  
choć nie powinienes  
I kochać,  
choć trudno było,  
Edukować,  
kiedy „wszystko już wiedziałem”

Mimo, iż już duży jestem,  
To dzieckiem pragnę być,  
By znów móc się schować-  
Ukojenia zaznać,  
Głos twój smakować,  
I już nigdy nie zestarzeć,  
Ojciec mój,  
Ty,  
który mnie zawsze rozumiesz,  
choć nie zawsze możesz.

Na oceanie bezkresnym,  
Tyś łódką bezpieczną,  
Na pustyni suchocie,  
Tyś chleba krociem,  
W śniegu lawinie,  
Tyś żaru połaciem,  
Stojąc w życia ulewie,

***Tak brakuje mi Ciebie...***



# 23 czerwca - dzień ojca

Niby dzień jak co dzień, ale trochę inny- niezwykły. W tym dniu święto mają wszyscy ojcowie. Tata odgrywa ważną rolę w naszym życiu. Możemy do niego przyjść z każdym problemem, a na pewno pomoże go nam rozwiązać. Powinien być wzorem do naśladowania, dawać dobry przykład, a my powinniśmy traktować go z szacunkiem.

Dzień Ojca w innych językach:

Po czesku- Den otců

Po hiszpańsku- Día del Padre

Po francusku- fête des Pères

Po łacinie- die patris

Po holendersku- Vaderdag



Kochany Tatusiu,  
dzisiaj życzenia chcę Ci złożyć,  
mały bukietik podarować  
i miłość w moim sercu do Ciebie  
zachować.  
Życzę Ci dużo wspaniałej radości,  
byś żył dziś i zawsze w dobrej  
miłości.  
Właśnie w tej chwili cieszę się z  
tego,  
że życzyć Ci mogę wszystkiego  
dobrego.

Dzisiaj dzień Ojca, Drogi Tato.  
Co Ty dzisiaj powiesz na to?  
Ślę Ci szczere me życzenia.  
Czy w Twoim życiu to coś  
zmienia?  
Mam nadzieję, że się cieszysz!  
I że dzisiaj się nie spieszysz.  
Bo to święto jest dla Ciebie.  
Byś urządził je dla siebie.

Na dzień ojca ślę życzenia ,  
bo to nie jest bez znaczenia,  
jesteś dobry dla mnie, Tato,  
chcę Ci podziękować za to,  
wspierasz mnie od urodzenia,  
więc się nigdy już nie zmieniaj.

Dzisiaj Dzień Taty ! Mojego Taty !  
I wszystkich Ojców na świecie !  
Niosę dla Taty z ogródka kwiaty...  
Zarzucę Tacie na szyję ciepłe ręce...  
Powiem do ucha: Tatku, posłuchaj...  
Chcę Cię uściskać...nic więcej...

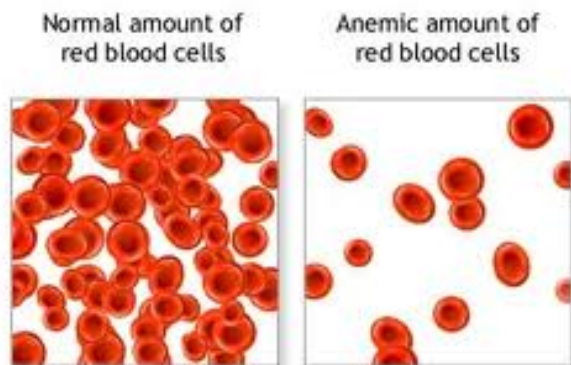
*Weronika i Wiktoria Bęben*

# ANEMIA

Anemia to potoczna nazwa niedokrwistości (łac. anaemia). Nie jest chorobą w ścisłym tego słowa znaczeniu. To stan wywołany przez wiele rozmaitych przyczyn. Organizm ludzki produkuje czerwone krwinki, które są niezbędne do prawidłowego funkcjonowania narządów. Są one odpowiedzialne za dostarczanie organizmowi witamin A, C, B12, B6, żelaza i kwasu foliowego. Niedokrwistość występuje, gdy organizm nie produkuje wystarczającej ilości czerwonych krwinek albo w wyniku różnych przyczyn traci ich więcej niż jest w stanie wyprodukować.

## Anemia

Anemia może przybrać różne formy; jest objawem, który informuje o



innych zaburzeniach lub schorzeniach organizmu. O niedokrwistości mówimy, kiedy spada poziom hemoglobiny we krwi (HB), obniżony jest poziom hematokrytu (HCT – pokazuje, ile procent objętości krwi stanowią krwinki czerwone) i spada liczba ery-

trocytów (RBC). Przy czym normy są różne dla kobiet i mężczyzn.

	<b>HCT</b>	<b>HB</b>	<b>RBC</b>
<b>Kobiety</b>	poniżej 37 %	poniżej 12 g/dl	poniżej 4 mn- l/l
<b>Mężczyźni</b>	poniżej 42 %	poniżej 14 g/dl	poniżej 4,5 mnl/l

### Przyczyny anemii

Anemia może być spowodowana wieloma różnymi czynnikami: genetycznymi, środowiskowymi, żywieniowymi. W zależności od rodzaju niedokrwistości inne są jej przyczyny. Cechą wspólną jest **brak czerwonych krwinek** (wynik krwawienia lub hemolizy) oraz **zmniejszenie lub nieprawidłowości w procesie powstawania erytrocytów w szpiku kostnym**. Objaw niedokrwistości towarzyszy często stanom zapalnym oraz zaburzeniom przewodu pokarmowego. Podkreślić należy, że anemia to często objaw wielu bardzo różnorodnych schorzeń. Do przyczyn pojawiania się niedokrwistości można zaliczyć między innymi:

- utratę krwi (w wyniku urazów

lub zabiegu operacyjnego, podczas miesiączek),

- dietę ubogą w żelazo i kwas foliowy,

- słabe wchłanianie żelaza z pożywienia, zwykle spowodowane operacyjnym usunięciem części lub całości żołądka, bądź celiakią,

- niewydolność szpiku kostnego (nowotwory, reumatoidalne zapalenie stawów),

- przewlekłe krwawienia spowodowane chorobami, np. zapalenie żołądka, wrzody trawiennicze, nowotwory jelit, hemoroidy,

- uboczne działanie leków,
- choroby pasożytnicze przewodu pokarmowego, szczególnie robaczyce (częste zwłaszcza u dzieci),

- zakażenie układu moczowego.

### Objawy ogólne anemii

Objawy anemii często bywają mylone z innymi przypadłościami. Człowiek, który choruje na niedokrwistość, a o tym nie wie, może brać takie objawy za zwykłe zmęczenie, przepracowanie, zabieganie itp. Anemia jest jednak chorobą, którą cechuje **ogólne osłabienie organizmu spowodowane niedoborem erytrocytów lub barwnika odpowiedzialnego za przyswajanie hemoglobiny.**

Wraz ze zmniejszeniem się liczby krwinek czerwonych i stężenia hemoglobiny, pogarsza się zaopatrzenie tkanek w tlen. Bardzo ważnymi objawami klinicznymi stają się wtedy **zaburzenia ze strony układu nerwowego**, którego tkanki są szczególnie wrażliwe na niedotlenienie. Mogą występować **zawroty głowy, niemożność skupienia uwagi, łatwe męczenie się podczas pracy umysłowej i upośledzenie pamięci.**

Powolny rozwój choroby nie wywołuje ostrych objawów. Uwagę zwraca zespół dolegliwości charakteryzujących się ogólnym osłabieniem. Oprócz powyższych objawów osoby z niedokrwistością mogą skarżyć się na problemy gastryczne typu wzdęcia czy zaparcia, łamliwość paznokci czy wypadanie włosów. Chorzy skarżą się na szybkie męczenie przy zbyt dużym wysiłku fizycznym oraz na występujące problemy z oddychaniem. Ponadto można zauważyć u chorych bladą cerę, brak apetytu, duszności, kołatanie serca, senność, szum w uszach, czasami zdarzają się mroczki przed oczami, mogą wystąpić dreszcze oraz nadwrażliwość na zimno.

### Jak leczyć?

Najlepiej skonsultuj się z lekarzem

Joanna Moryń  
i Wiktoria Cytarżyńska

# Bestsellery do kieszonki

Witajcie Czytelnicy! To już ostatnia w tym roku odsłona tego artykułu, więc postaram się, żeby znalazły się tu największe bestsellery New York Timesa oraz z naszej Polskiej księgarni.



„Białe trufle”

N.M. Kelby

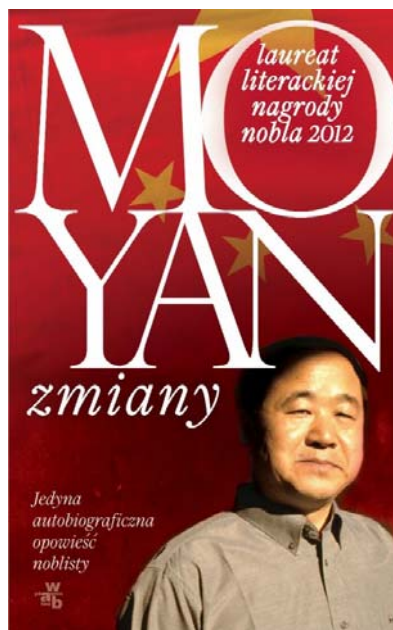
Ten, kto nie ma dobrego podejścia do kobiet, nie zostanie nigdy wielkim szefem kuchni. Kiedy Delphine pierwszy raz odwiedziła Escoffiera w jego kuchni, zrozumiała, co mają na myśli ludzie, którzy mówią, że jest prawdziwym artystą. Specjalnie dla niej oprószył jajka posiekany masłem, dodał śmietanę, umieścił krem w kieszonkach z brioszek i położył je na porcelanowych talerzach. Jeden kęs. Jeden pocałunek. Przepadła. Tak jak zresztą i inne kobiety, które Escoffier uwodził jedzeniem.

„Zmiany”

Mo Yan

Mo Yan wspomina swoje losy od dzieciństwa, które przypadło na lata 60., po chwilę obecną. Wątki autobiograficzne wykorzystuje, żeby pokazać ojczyznę jakby od dołu, z perspektywy zwykłego

człowieka, a nie wielkiej polityki. Poznajemy historię syna chłopów, który musiał pokonać długą drogę, pełną mniej lub bardziej szczęśliwych przypadków - poprzez wydalenie ze szkoły, służbę w wojsku, pierwsze pisarskie próby oraz karierę akademicką, aż do statusu znanego i cenionego na świecie autora. W ciągu tych lat Chiny również ulegają poważnym przeobrażeniom, dla Mo Yana pozostają jednak przede wszystkim rzeczywistością zwyczajnych wydarzeń i skromnych czynów.



Ostatnie cztery dekady dziejów swojego kraju noblista ukazuje z rzadko spotykanego punktu widzenia - od strony codzienności zwykłych ludzi. Nie ma tu prób rozliczenia reżimu, żalu za cierpie-

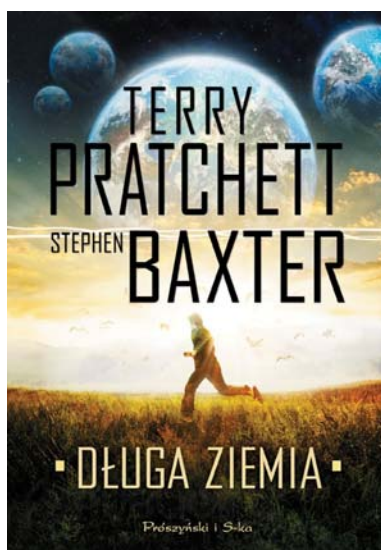
nia i brak perspektyw. Jest za to pamięć i prosta, szczerza proza życia.

„Długa Ziemia”

Terry Pratchett, Stephen Baxter

Genialne poczucie humoru w świecie science fiction!

Rok 1916, front zachodni. Szeregowy Percy Blakeney budzi się, leżąc w świeżej, bujnej trawie. Słyszy głosy ptaków i



szum wiatru wśród drzew. Co się stało z błotem, krwią i poranym pociskami krajobrazem ziemi niczyjej? A skoro już o tym mowa, co się stało z Percym? Rok 2015, Madison, stan Wisconsin, USA. Policjantka Jessica Jansson bada spalony dom unikającego ludzi naukowca, który zniknął bez śladu. Przeszukując pogorzelnisko, znajduje niezwykle przedmiot: pudełko mieszczące w sobie kilka prostych obwodów, trójpozycyjny przełącznik oraz... ziemniak. To prototyp wynalazku, który na zawsze zmieni sposób, w jaki ludzkość widzi świat. „Długa Ziemia” to pierwsza powieść

powstała w wyniku współpracy twórcy Świata Dysku Terry’ego Pratchetta ze znanym autorem science fiction Stephenem Baxterem.

„Miłość z kamienia”

Grażyna Jagielska

Pięćdziesiąt trzy wojny. Dla niego pełnia życia, przygoda, adrenalina, nagradzane na całym świecie reportaże. Dla niej samotność, niewyobrażalna tęsknota, paniczny strach. I kilkumiesięczny pobyt w klinice stresu bojowego, chociaż nigdy nie była na wojnie. To jego stres. Zawsze obarczał ją wszystkimi swoimi



problemami. Książka Grażyny Jagielskiej to opisany przepięknym językiem przejmujący obraz związku z najbardziej znanym polskim korespondentem wojennym. Najważniejszą wojnę o miłość, rodzinę i życie musieli stoczyć między sobą.

## „Blondynka w... podróży”

Hej! I jak tam odliczacie już dni do wakacji? W związku z nadchodzącymi wakacjami i mnóstwem wolnego czasu, możemy wam polecić książki o podróżach autorstwa pani Beaty Pawlikowskiej, które przeniosą was w odległe kraje i kontynenty. ♥

Beata Pawlikowska - polska pisarka, podróżniczka, dziennikarka, tłumaczka, fotografka, ilustratorka książek.

☀ „Blondynka na Jawie”- to najnowsza książka pani Beaty Pawlikowskiej Oto fragment:

„Nowy Rok zaczęłam na Jawie. Przejechałam przez góry, lasy i pola ryżowe, weszłam na szczyt czynnego wulkanu, żeby zajrzeć do wnętrza Ziemi. Spędziłam kilka dni z nieznośnym francuskim naukowcem. Trafiłam do wioski artystów, którzy tkają magiczne tkaniny, na tradycyjny pogrzeb i do rajskiej wioski wśród zielonych pól. Przez wiele godzin rozmawiałam z braminem - kapłanem z najwyższej kasty - o ludzkiej duszy, cywilizacji i religii. Ach, Bali!... Cudowna wyspa słodko pachnących migdałowców!...”

☀ „Planeta dobrych myśli”

„„Planeta dobrych myśli” to zbiór pozytywnych tekstów. Część z nich była

publikowana na [www.facebook.com/BeataPawlikowska](http://www.facebook.com/BeataPawlikowska) jako „żółte kartki”. „Codziennie rano zamieszczałam (i wciąż zamieszczałam) odręcznie napisaną i narysowaną „żółtą kartkę” i zbieram pod nimi wiele komentarzy. Każda z nich jest udostępniana następnym czytelnikom.” - (Beata Pawlikowska)

☀ „Agnes w Wenecji”

„Znużona codziennością Agnes wy-



jeżdża do Wenecji. Tam spotyka Casanovę, Marco Polo i Vivaldi’ego. Każdy z nich ma swoją skrywaną namiętność i każdy z nich w Agnes odnajduje część siebie...”

Emilka Konieczna i Natalia Szczęsna



## *Dziwna opowieść o dziwnie żółtym słońcu*

Jest wcześnie, świt. Leżę, nie chce mi się wstać. Pokój jest dziwnie rozmyty. Oczy nie przyzwyczyły się jeszcze do słońca wpadającego przez małe okno. Wiem, że już nie zasnę, choćby nie wiem co. Moja wczesna pobudka doprowadziła do tego, że zacząłem się zastanawiać i nie wyszło mi to raczej na dobre. Czuję taką straszliwą pustkę. Wypełnia mnie i dławi. Wiem, że nie mogę narzekać na to, że jestem nieszczęśliwy. Inni mają gorzej, o wiele gorzej. Tylko, że nie o to chodzi, bo patrzę na to, co było wczoraj, tydzień temu, miesiąc, rok i stwierdzam, że ze swoim życiem nie zrobiłem nic, dni mijają, uciekają, nie zostawiając żadnych śladów. Wszystko jest takie neutralne. Nie cierpię, nie umieram ze szczęścia. Najgorsze jest to, że nie ma na kogo zwalić winy, to ja sam nie umiem żyć, nie chcę mi się już wstawać i zaczynać wszystkiego na nowo. Znika we mnie człowiek. Jestem jak roślina. Letarg przez całe marne życie. Właściwie spróbuję zasnąć. To okropne, ale chciałbym się już nie obudzić. Boże, ja majaczą, nigdy nie był ze mnie ranny ptaszek. Idź spać, domaga się mózg. Posłucham. Choć raz. ...

„Biegnę przez zielone pola. Nie, nie uciekam, biegnę swoim tempem, samotnie, słyszę jak moje stopy uderzają o ziemię. Wszystko jest takie spokojne. Droga zdaje się nigdy nie kończyć. Słysząc ptaki, wiatr wieje z zachodu. Nagle coś stało się z kolorami, niebo

nie jest już niebieskie, trawa nie razi już swoją wiosenną zielenią. Barwy przyciemniały. Zaczęło padać. Trwało to chwilę i znów wyszło słońce. Było dziwnie żółte. Właściwie im bardziej zacząłem się przyglądać, tym szybciej spostrzegłem, że cały świat stał się żółty. Usiadłem na ziemi. Była żółta. To nie dawało mi spokoju. Dlaczego wszystko jest żółte, nawet słońce, choć zawsze było, teraz jest jeszcze bardziej, jeszcze mocniej? Podświadomie wiedziałem, że jeśli poznam odpowiedź na to pytanie, będę znał całą prawdę, będę mógł już wrócić do mojego rozmytego pokoju. Wstałem, znów biegłem drogą, lecz tym razem nie byłem już sam. Otaczali mnie ludzie, pędzący w odwrotnym kierunku. Mówili coś. Na razie nie mogłem ich zrozumieć. Próbowałem coś wyłapać. „Słońce zawsze było takie żółte, kochanie, idź już stąd.” Tak, to wyraźnie było skierowane do mnie. Nie chciałem jednak iść. Inni mówili coś jeszcze, powtarzali jakby tę samą frazę. Odwróciłem się na pięcie i pobiegłem wraz z nimi. Zdawali się mnie nie zauważać. To nawet lepiej. Zwolniliśmy, droga stała się bardziej kamienista. Poprzednie równiny zamieniły w górski szlak. Nagle pojawiła się potężna, zielona brama, pręty tworzyły coś w rodzaju herbu czy symbolu. Zaraz potem ludzie z żółtego świata zaczęli robić dla mnie miejsce, utworzyła się ścieżka, po obu jej stronach stali oni. Pokazywali rękoma: idź dalej, idź do przodu, ktoś krzyknął, że jeszcze nie jest za późno.

Na co? Nie wiedziałem. Intuicja kazała mi jednak zaufać im. Przeszedłem przez bramę.

-Witaj, wiele lat czekałem na ciebie- rozległ się głos, tak gwałtownie i niespodziewanie, że wstrząsnął mną dreszcz.

- Słońce zawsze było żółte, ale nie, nie wolno ci jeszcze odejść. Nie wiesz wszystkiego. Zdziwiłem się. Otworzyłem już usta z zamiarem zapytania, kto jest właścicielem ów głosu, ale on mnie wyprzedził.

-Jestem, jakby to ująć, twoim aniołem stróżem? Nie, to brzmi dziwnie, wszystko, co normalne, będzie brzmiało tu dziwnie. Dlatego, wszyscy mamy tutaj problemy z kolorem słońca. Gdybym powiedział, że jestem żółtym pytonem, wszelkie poczucie sensu, jakie udało ci się do tej pory zachować w żółtym świecie, prysłoby nieoczekiwanie. Więc, jakkolwiek to brzmi, przyjmij, że jestem kimś na kształt anioła stróża. Potrzebujesz pomocy.

-Wiesz, jak mi pomóc?- zapytałem z nadzieją, choć problemy z rozmytego pokoju pozostały gdzieś daleko za mną, wiedziałem, że gdy się obudzę, znów wrócą.

-Wiem.- odpowiedział i po chwili grobowego milczenia zaśmiał się. Mnie nie było do śmiechu. Czułem, że głos zniknął. Anioł stróż, żółty pyton robił sobie ze mnie żarty, upokorzył mnie. Doprawdy pomocny człowiek,

„Wiesz, jak mi pomóc? Wiem.” Może w innej sytuacji zdobyłbym się na uśmiech, jednak nie teraz. Nie teraz. Ludzie z żółtego świata podeszli do mnie i wręczyli mi bukiet żółtych liści. Powiedzieli, że wystarczy na cały rok. Nie wiem, o co chodziło. Jak się okazało, już nigdy się nie dowiedziałem. Żółty świat zniknął...

Obudziłem się. Okazało się, że spadłem z łóżka, przypomniał mi się cały sen. Szybko wstałem i podszedłem do okna. Słońce było żółte. Normalnie żółte. To znaczy, że już wszystko w porządku? Nigdy nie miałem tak dziwnego snu jak dzisiejszego poranka. Zacząłem się śmiać. Nie wiem, dlaczego. Zdałem sobie sprawę, że właściwie nasz świat jest może jeszcze bardziej bezsensowny niż żółty pyton udzielający pomocy. Wszystko jest względne. Chyba pójde pobiegać. Byle nie zaczęło padać.

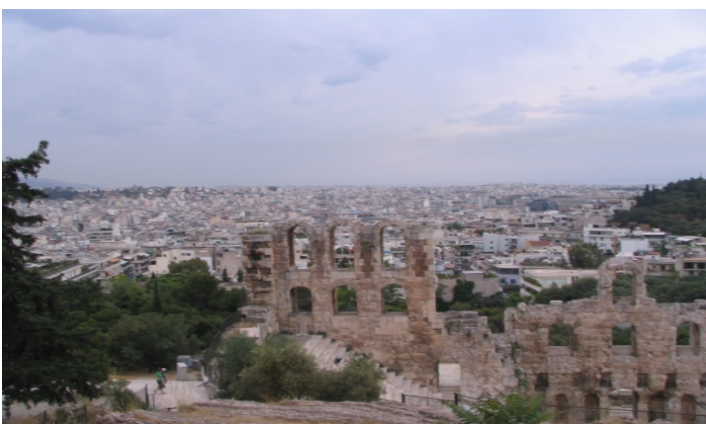
Mój wcześniejszy nastrój jakoś się ulotnił, moje przemyślenia stały się nieważne. Może ludzie z żółtego świata mieli rację, może jeszcze nie jest za późno? Zawsze jest czas na zmiany, trzeba zacząć żyć.

I TAK O TO ŻÓŁTY ŚWIAT URATOWAŁ MNIE PRZED WENĘTRZNA ROZSYPKĄ. DZIĘKUJĘ.

*Agata Hałaczkiwicz*

## Słoneczny raj, czyli z Pajęczna do Grecji

W pierwszym tygodniu maja wybraliśmy się na długo oczekiwaną wycieczkę do Grecji. Wyjazd trwał w sumie osiem dni. Odbyliśmy długą podróż przez wiele krajów m.in. Czechy,



Słowację, Węgry, Serbię oraz Macedonię. Nasi wspaniali i doświadczeni kierowcy byli bardzo mili i znosili nasze kaprysy i nagłe potrzeby. Musieli nas wozić po niełatwych i często krętych drogach i zmagać się z „ciekawie

jeżdżącymi” greckimi kierowcami.

W Grecji przywitano nas piękne słońce oraz wspaniała obsługa hotelowa. Mieliśmy bardzo blisko do plaży, a więc byliśmy tam częstymi gośćmi. Oczywiście nie siedzieliśmy tylko na plaży. Zwiedzaliśmy wiele ciekawych i zapiera-





w drodze powrotnej. W ostatnim dniu zwiedzania wybraliśmy się do Meteorów, czyli „wiszących klasztorów”. Ich widok na wszystkich wywarł

jącego dech w piersiach miejsc. Nasza pani przewodnik pokazała nam miasto stu klasztorów, czyli Saloniki. Następnego dnia z pięknej polany podziwialiśmy najwyższy szczyt Olimpu, który według mitologii niegdyś zamieszkiwali greccy bogowie.

Następna wyprawa zaczynała się w środku nocy. Była to wycieczka do Aten, czyli stolicy Grecji. Zobaczyliśmy tam wiele eksponatów pochodzących ze starożytnego świata, byliśmy na Akropolu, w porcie Pireus, dzielnicy Plaka, zwiedziliśmy Agorę Rzymską i Agorę Grecką. Udało nam się zobaczyć również trochę nietypową zmianę warty przed greckim parlamentem. Duże wrażenie wywarł na nas krajobraz wąwozu Termopile, przez który podążaliśmy

ogromne wrażenie. Niesamowite bizantyjskie klasztory „przylepione” do skał i zapierające dech krajobrazu masywu skalnego na długo pozostaną w naszych myślach.

Musimy przyznać, że pogoda nam dopisała. Kupiliśmy dużo pamiątek i wróciliśmy do Polski opaleni i wypoczęci. Serdecznie dziękujemy Paniom: Jolancie Bernas- Engel, Jolancie Bednarskiej, Anecie Bęben, Łucji Krzak i Dominice Suchacz za tak wspaniałą opiekę nad nami podczas wyjazdu. Liczymy, że za rok również dokądś pojedziemy. Może Hiszpania...?

Magda Bęben

Zdjęcia -  
archiwum prywatne Magdy.

## TAKIEJ WYCIECZKI JESZCZE NIE BYŁO!

Nasza wycieczka do Grecji nie skupiała się tylko na zwiedzaniu. Nie zabrakło na niej śmiesznych sytuacji, które na pewno urozmaiciły podróż.

Już na samym początku zwiedzania, w Salonikach, zostaliśmy „zaatakowani” przez czarnoskórych mężczyzn. Handlowali oni bransoletkami, okularami i w pomysłowy sposób nakłaniali nas do zakupienia ich towaru. Oczywiście, większość z nas odmawiała, ale oni byli natarczywi. Jeden z nich zaczął śpiewać słynną piosenkę: "Don't worry, be happy", inny mówił, że jego żona pochodzi z Polski, inny zaś zaczął śpiewać: "Hakuna Matata". To rozbawiło wiele osób. Kolejny z nich zaczął podrywać moją koleżankę. Widać uliczni handlarze mają swoje sposoby na przekonanie do kupna...

W hotelowych pokojach też nie wiało nudą. Każdy miał jakiś sposób na spędzenie wieczoru. Jeden z chłopców urządził bitwę z płynem do naczyń w roli głównej, ale jemu poświęcony jest osobny artykuł. Kolejny z chłopców „przez przypadek zahaczył nogą o klucz, który potem się złamał”, a jeszcze wcześniej zepsuł drzwi od łazienki.

Na plaży też dopisywały nam

humory. Udało nam się nawet zmoczyć cztery z pięciu pań nauczycielek. W drodze powrotnej także było ciekawie. Poza tym niektórzy przyjmowali dziwne pozy podczas spania, co mogło doprowadzić do śmiechu. **Muszę stwierdzić fakt, że to była jedna z najlepszych wycieczek.**



Sama Grecja na pewno zapadnie nam w pamięci, ale śmieszne chwile także. W imieniu swoim oraz uczestników wycieczki pragnę podziękować nauczycielkom, które zorganizowały wspaniałą podróż, a także dopilnowały, aby panowała luźna i miła atmosfera. Mamy nadzieję, że następna wycieczka dostarczy nam jeszcze większej ilości wrażeń. A więc do następnego roku!

*Weronika Jabłońska*

## ZAGRANICZNE PERYPETIE WYCIECZKOWEGO ROZBÓJNIKA

Słońce! Plaża! Wyglupy! – takie myśli kłębiły się w głowie każdego z uczestnika wycieczki. Z wyjątkiem jednego, tak zwanego Wycieczkowego Rozbójnika (albo WR, jak kto woli).

Otóż pan WR na początku wyjazdu był jeszcze do opanowania. Wszystko zmieniło się jednak pierwszej nocy w autobusie. Niewygodne fotele były utrapieniem dla każdego ucznia (choć nauczyciela pewnie też). Większość to wytrzymała, ale mniejszość w końcu się zdenerwowała i poszła spać na podłogę. Na początku były to tylko dwie osoby. Potem jednak dołączyli inni, więc WR także postanowił spróbować. Zdecydował się jednak zbyt późno, bo jedyne wolne miejsce w wąskim korytarzu było tuż pod nosem opiekunów. „A ja będę oryginalny!” – pomyślał. Rozejrzał się po wszystkich śpiących i zobaczył swoją koleżankę. Położył głowę na jej nogach, a nogi na czymś w rodzaju rury przy drzwiach autobusu. O dziwo- ta pozycja była na tyle wygodna, że niemal od razu zasnął. Jednak było to wygodne chyba tylko dla niego samego, bo gdy nieświadoma niczego, zaspana koleżanka obudziła się i poczuła, że coś baaardzo ciężkiego leży na jej stopach, przeraziła się i podniosła wzrok. Tym czymś okazała się jednak głowa WR, więc zaskoczona,

oburzona, zaspana i zbulwersowana jednocześnie, energicznie zabrała nogi spod jego głowy, która niczym piłka odbiła się od podłogi, ale nawet to go nie obudziło. Potem stał się jeszcze gorszym „rozbójnikiem”, chyba w wyniku wstrząsu.

Pewnego dnia, kiedy zakończyło się zwiedzanie, WR wpadł jak oparzony do jednego z obcych pokoi. Chwycił mop, który miał służyć do wytarcia mokrej podłogi w łazience (choć według niego miał chyba służyć do czegoś innego, ale do czego? tego nikt nie wie), po czym wybiegł na balkon. W owym pokoju było dość dużo osób, więc nikt nie przejął się tym, widząc zachowanie WR w poprzednich dniach. Ale po chwili zaniepokoił się jego długą nieobecnością. Jedna z dziewczyn, która była w pokoju, wyjrzała na balkon, a tam... Rozbójnika nie ma, zniknął! Co się tam stało? Tego także nikt nie wie.

Kolejnego dnia WR zgubił kapeć. Szukał go wszędzie – w każdym pokoju, a nawet na dworze. Jednak nigdzie go nie było. W końcu okazało się, że leżał pod jego łóżkiem.

Jeszcze jedną (dosyć ciekawą) perypetią Wycieczkowego Rozbójnika była „kąpiel” w płynie do mycia naczyń. Otóż WR postanowił, że będzie

zabawny, ale nie za bardzo mu to wyszło, jak się potem okazało. Polewał każdą napotkaną osobę płynem do mycia naczyń. A potem zaczął łać nawet siebie. Cóż, lepiej nie mówić, jak wyglądała podłoga w jego pokoju...

Wierzcie mi, że takich przygód było jeszcze więcej, na przykład łapanie szerszenia, który okazał się osą (a może to rzeczywiście był szerszeń?), dziki

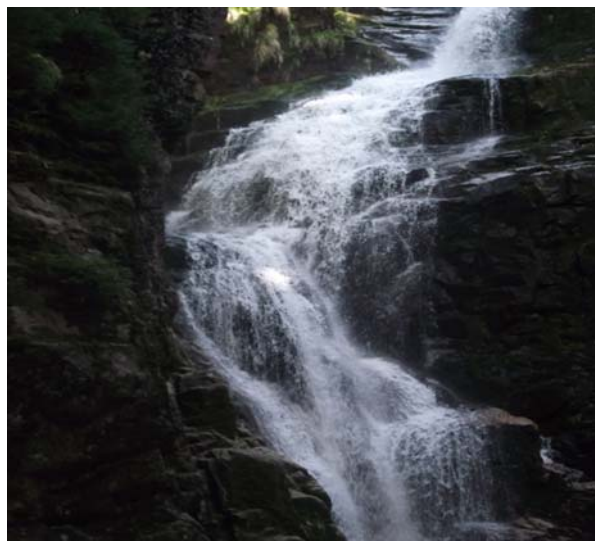
taniec WR z mopem podczas wycierania podłogi albo jego taniec z nogą w wiaderku, jednak nie sposób byłoby to wszystko ująć w jednym tekście. Mogę stwierdzić tak – jego zachowanie było z pewnością dużym urozmaiceniem długich wieczorów w pokojach. ☺

*Maria Kruk*

## Nasze spotkanie z górami

Dnia 15-17 maja 2013 r. odbyła się szkolna wycieczka do Szklarskiej Poręby. Było naprawdę fajnie. Zwiedziliśmy dużo ciekawych obiektów. Również nasi przewodnicy okazali się niezwykli. Przekazali nam wiele ciekawych informacji. Także pogoda dopisała. Cały czas świeciło słońce.

Pierwszego dnia byliśmy w hucie szkła w Piechowicach. Dowiedzieliśmy się, jak krok po kroku zrobić piękny kieliszek. Na początku robi się formę, którą mogła wykonać jedna z naszych opiekunek pani Urszula Taranek. Obok huty znajduje się sklep z wyrobami. Byliśmy pod wrażeniem, jak piękne przedmioty



można zrobić ze szkła. Potem odwiedziliśmy Karkonoskie Centrum Edukacji Ekologicznej. Jest to nowoczesne multimedialne muzeum pokazujące Polskie i Czeskie Karkonosze. Było tam bardzo ciekawie. Wszystkiego można



było dotknąć. Obejrzeliśmy film o Karkonoszach. Dowiedzieliśmy się na przykład, że „Śnieżka jest łaskawą prababcią Mount Everestu”. Następnie zwiedziliśmy z zachwytem „Wodospad Kamieńczyka”. Musieliśmy założyć kaski, gdyż było tak wysoko, że aż niebezpiecznie. Widoki niezwykłe! Wodospad piękny i wiąże się z nim naprawdę wiele legend. Potem była obiadokolacja, rozpakowaliśmy się i ... dyskoteka!

Drugi dzień okazał się najbardziej męczący. Przeszliśmy aż 16 kilometrów. Najpierw zwiedziliśmy kościółek Wang. Jest to drewniana świątynia z XII wieku. W środku było naprawdę ładnie. Potem wchodziliśmy na „Śnieżkę”. Początkowo wszyscy byli

przeżęci trasą, którą przeszliśmy. Ale daliśmy radę połowie drogi, gdy wchodziliśmy coraz wyżej wiatr stał się coraz silniejszy aż w końcu, przy samym szczycie był tak mocny, że musieliśmy zawrócić, choć naprawdę mało brakowało do szczytu.

Trzeci dzień upłynął bardzo miło. Zwiedziliśmy „Muzeum Ziemi”. Były tam przeróżne rodzaje skał i minerałów. Następnie poszliśmy do domu Walończyków, tam jeden z nich opowiadał nam różne legendy o Karkonoszach. Następnie przeszliśmy do podziemi i przeszliśmy Test Czterech Żywiołów. Wszyscy świetnie się bawili i przeszli test, po którym dostaliśmy nagrody. Wiele osób zadziwił poruszający się kamień „chybotek”. Był to duży



głaz położony na innym kamieniu. Gdy chłopcy weszli na niego, przechodząc z jednej strony na drugą, wprawiali go w ruch, bardzo im się to spodobało.

kawa i pouczająca wycieczka, widoki mieliśmy piękne, jedzenie dobre, dużo humoru. Chcemy jeszcze raz tam jechać!

Uważamy, że był to niezwykle cie-

Weronika i Wiktoria Bęben



## Zabawne teksty nauczycieli

„ – Z chemii to zeszyt? Czy z fizyki?  
- Z matematyki, proszę pani. ”

„No ludzie, przecież to jest proste! Proste jak budowa gwoździa!”

„No, co tam mi wpadło do oka? A może to ktoś, hehehe.”

„No więc co to jest Imbissbude? Imbissbude to jest Imbissbude!”

„O Boże, ale bym usiadła na podłodze! Ale byście mieli śmiechu!”

„Spokojnie, mam to w kompjutrze”

„Gdzie jest mój kajet?”

„No, co tam pani powiedziała, bo już zapomniała?”

„Bo jak cię wkomponuję w zamek, to zobaczysz!”

„Pani ma 100 000 myśli na godzinę, po prostu.”

„No i one sobie tak cały czas bąbelki puszczają.”

„Boże, jak fajnie być tak 5 metrów pod ziemią zakopanym, a potem tak nagle ożyć!”

„No, a potem te żółwie takie są żywotne!”

Przysyłajcie powiedzonka swoich nauczycieli lub kolegów na adres : [szpila2536@wp.pl](mailto:szpila2536@wp.pl) !

*Maria Kruk*

# Gotuj ze Szpilą!

## Frużelina

### **Składniki:**

500g wiśni  
3/4 szklanki cukru  
3 płaskie łyżeczki żelatyny  
2 łyżki soku z cytryny  
2 płaskie łyżeczki skrobi ziemniaczanej

### **Sposób przygotowania:**



Owoce wymieszać dokładnie z cukrem w rondelku i podgrzewać do momentu rozpuszczenia się cukru. Owoce powinny puścić sporo soku. Dodać sok z cytryny oraz rozpuszczoną skrobię i wymieszać. Następnie powoli dodać do całości żelatynę. Całość dokładnie wymieszać i lekko wystudzić. Frużelina powinna mieć konsystencję żelu (coś pomiędzy kisielą a galaretką). Podawać od razu. Można ją podawać np. z lodami.

Smacznego :)  
Magda Bęben

## Sony Xperia T

Dziś opiszę Xperię T. Model ten był do niedawna flagowym sprzętem firmy Sony, a teraz jest ze środkowej półki - bywa. Ma bardzo przyzwoity stosunek jakość - cena (ok. 1300 zł). Jest to niewątpliwie bardzo elegancki smartfon. Posiada również świetnej jakości ekran (720 x 1280px) o przekątnej 4,55 cala. Niezłym bajerem są funkcje, które ujawnia podczas współpracy z telewizorem Sony. Na uwagę zasługuje również aparat, który ma 13Mpx i robi naprawdę dobre zdjęcia. Dwurdzeniowy procesor Snapdragon o częstotliwości 1,5 GHz pozwoli wykonywać operacje bez zawieszzeń. Jest kompatybilny z zegarkiem Sony SmartWatch tak jak każda Xperia. Xperia T pracowała nawet z James'em Bond'em. Smartfon ten jest na pewno dobrym, ele-

ganckim i porządnym sprzętem, który powinien spełnić oczekiwania użytkowników.



<http://www.static.se-mc.com/blogs.dir/0/files/2012/10/xperia-t-the-bond-phone-326x517.png>

Jędrzej Krzak

## KONKURS

1. Podczas samochodowej podróży, w której uczestniczyli ojciec z synem, nastąpił wypadek. Ojciec zmarł na miejscu, syna w ciężkim stanie przewieziono do szpitala, w którym musiał być natychmiast operowany.

Na salę operacyjną wchodzi chirurg i woła:

- O Boże, przecież to mój syn!

Pytanie: Kim był chirurg dla pacjenta?

.....  
2. Przez małą stacyjkę na Mazurach przebiegają w ciągu doby trzy pociągi osobowe do Olsztyna: o godz. 8, 10 i 18.

Zawiadowca stacji zagadnięty, ile pozostało czasu do odejścia pociągu, spoglądając z zadumą na zegarek odpowiedział:

- Brakuje dokładnie  $\frac{1}{3}$  czasu, jaki upłynął od odejścia ostatniego pociągu, i  $\frac{1}{4}$  czasu, jaki nas dzieli od odejścia pociągu poprzedniego.

Pytanie: Która była godzina?

.....  
3. Stoisz przed dwoma bramami, z których jedna prowadzi do wyjścia, natomiast druga do przepaści.

Przed bramami stoi dwóch strażników, z których jeden kłamie, a drugi mówi prawdę.

Pytanie: Jak sformułujesz tylko jedno pytanie, które zadasz tylko jednemu strażnikowi, by uzyskać odpowiedź, która droga prowadzi do wyjścia?

Karolina Hańczkiewicz

---

**Zespół redakcyjny:**

**Opiekunowie:**

P. Łucja Krzak

P. Katarzyna Drozdek

**Redaktor naczelna:** Daria Hańczkiewicz

**Z-ca redaktor naczelnej:** Karolina Hańczkiewicz

**Pozostały skład redakcji:** Weronika Bęben, Wiktoria Bęben, Magdalena Bęben, Marta Bednarska, Jędrzej Krzak, Katarzyna Lancman, Kacper Musiański, Nikola Garbacz, Filip Tokarski, Aleksandra Kowalska, Agata Hańczkiewicz, Paweł Nowak, Dominika Mielczarek, Dominika Tkaczyńska, Maria Kruk, Weronika Harciarek, Katarzyna Lancman, Mateusz Sadek, Mateusz Klimczak, Natalia Szczęsna, Ewelina Konieczna, Michał Kapuściński, Klaudia Dźbik, Wiktoria Cytarżyńska, Weronika Jabłońska, Joanna Moryń

**Skład komputerowy:** P. Sławomir Kuligowski